



Przecięte światy O widmowym współistnieniu w *Jeśli przecięto cię na pół* Łukasza Barysa

Intersected Worlds

On Spectral Coexistence

in *If You Were Cut in Half* by Łukasz Barys

Abstract: The article is an attempt to reflect on the course of the relationship between the subject and the environment in a state of broadly understood crisis in Łukasz Barys's novel *If You Were Cut in Half* (2022). The proposed reading strategy is based on the use of tools appropriate for psychoanalysis, hauntology (Derrida) and environmental humanities. The main thematic axis of the work are "spectres" related to the "I's" experience of literary dependencies in relation to the littered and destroyed biosphere. In the context of spectral co-presences, I will reflect on the status of garbage, remains, remnants, and also on what is non-human, that is, the elements pushed to the margins of everyday life.

Keywords: hauntology, ecocriticism, hyperobject, nekros, subjectivity, trauma, psychoanalysis

W świecie, w którym hiperobiektralne przedmioty mają kluczowy wpływ na całokształt istnienia biosfery¹, a każdy byt jest potencjalnie sprawczym aktantem czy aktorem mogącym wchodzić w relacje i działać w ramach lepkich struktur hiperobektów, niemożliwe okazuje się istnienie autonomicznego mikroświata oderwanego od całości materialnego współistnienia. Hiperobiekty to przedmioty wykraczające poza "ludzką skalę czasu i przestrzeni"², przez co zawsze pozostają nieuchwytnie. Istnieją w codzienności podmiotu jedynie jako wyczuwalne poprzez swoją charakterystyczną lepkość: "[hiperobiekty] [s]ą lepkie, co oznacza,

1. Zob. Anna Barcz, "Przedmioty ekozagłady. Spekulatywna teoria hiperobektów Timothy'ego Mortona i jej (możliwe) ślady w literaturze", *Teksty Drugie* 2 (2018), 78.

2. Barcz, "Przedmioty", 78.

że ‘przyklejają się’ do istot, które są z nimi związane”³ – jak pisze Timothy Morton. Lepkość hiperobiektyw stanowi ontologiczną cechę, ale zarazem sposób doświadczania ich niepokojącej bliskości przez człowieka. Ich nieustanna obecność oddziałuje bowiem afektywnie na podmiot. Poczucie ciągłej bliskości wielkich struktur, których istnienie pozostaje w sferze nieuchwytności, wiąże się z przeczuwaniem ich niepokojącej obecności oraz ludzkiej zależności od nich, co wytrąca “ja” z pozornej równowagi.

Anna Barcz stwierdza, że doświadczenie bliskości hiperobiektyw wiąże się z “radykalnym wyobcowaniem z poczucia bezpieczeństwa”⁴. To zaś wynika między innymi z ontologicznego charakteru hiperobiektyw takich jak biosfera, katastrofa klimatyczna czy globalne ocieplenie. Według Mortona obecność hiperobiektyw przypomina bowiem sposób przejawiania się rzeczywistości w koszmarze sennym, w którym rozmyty ślad czy resztkę podmiotowego przeżycia wskazuje na jego ontologiczną realność. Jak pisze w artykule, będącym jednym z rozdziałów książki *Hyperobjects*⁵ pt. “Lepkość” “[...] globalne ocieplenie nie jest tylko zagrożeniem politycznym, ale także ontologicznym. [...] Podobnie jak koszmara, który niesie treść realnego przeżycia, cień hiperobektu obwieszcza swoje istnienie”⁶.

Człowiek istnieje wewnątrz hiperobiektywnej struktury jako pozostający nieustannie w relacjach wobec innych bytów. Relacje same w sobie nie cechują się jednak stałością, są wciąż rozrywane, przemieszczane i ustanawiane na nowo w ramach sieci, z której podmiot nie może się wyrwać. Jego uniezależnienie i autonomiczna egzystencja są więc nieosiągalne na płaszczyźnie materialnej, zawsze bowiem będzie zależny od innych członków biotycznej i abiotycznej wspólnoty. Doświadczenie permanentnej zależności względem innych bytów sprawia, że każda przestrzeń – miasta, wsi, domu, a nawet jednostkowego ciała – staje się potencjalną płaszczyzną spotkania z czymś radykalnie innym, czego bezpośrednim skutkiem może być poczucie wyobcowania z dotychczas udomowionego miejsca. Morton w *Mrocznej ekologii* stwierdza:

Uświadomienie sobie, że jesteśmy na Ziemi w pełnym ziemskim wymiarze, że jesteśmy na trwałe z nią związani, fenomenologicznie z nią sklejeni, nawet kiedy lecimy na Marsa pokryci skórą, wypełnieni zanieczyszczeniami, bakteriami w brzuchu, pełnymi DNA

3. “They are viscous, which means that they ‘stick’ to beings that are involved with them” [przeł. M.M.]. Timothy Morton, *Hyperobjects: Philosophy and Ecology after the End of the World* (Minneapolis: University of Minnesota Press, 2013), 1.

4. Barcz, “Przedmioty”, 78.

5. Morton, *Hyperobjects*.

6. Timothy Morton, “Lepkość”, przeł. Anna Barcz, *Teksty Drugie* 2 (2018), 290.

innych form życia i szczątkowych organów – uświadomienie sobie tego wszystkiego jest doświadczeniem niesamowitego⁷.

Opisywane przez urodzonego w Anglii filozofa doświadczenie zdaje się nie tylko freudowskim niesamowitym (*das Unheimliche*), lecz także jego przekroczeniem – wychodzi poza niesamowitość, zbliżając się do poczucia osobliwego “deficytu nieobecności”⁸. Według Marka Fishera osobliwość pojawia się wtedy, kiedy “coś jest tam, gdzie nie powinno być niczego”⁹. Obecność tam, gdzie powinno jej nie być, zdaje się przypominać (nie)obecność widmową, która zdaniem Andrzeja Marca charakteryzuje współczesne doświadczenie ekologicznego splątania i współobecności poza-ludzkich bytów: “Widmowość w tym kontekście polegałaby na tym, że nigdy nie jesteśmy sami”¹⁰.

Równocześnie widmowość zawiera w sobie aporię, zderzając to, co obce, niejako osobne wobec podmiotu, z tym, co jednocześnie osobne nie jest. Morton nazywa taką formę życia “wyobcowanym obcym”¹¹, czyli innym, istniejącym w “ja” w postaci “dryfujących, widmowych bytów”¹², które nie są nieustannie obecne, ale pozostają częścią podmiotu. Podążając za tym tokiem rozumowania, można uznać, że w ramach biosfery istnieje pewna nieredukowalna widmowa współobecność bytów, gatunków, przedmiotów i światów.

Takie współlistnienie daje się uchwycić w powieści Łukasza Barysa pt. *Jeśli przecięto cię na pół*¹³. Sromutka, gdzie rozgrywa się akcja utworu, to bowiem przestrzeń przecięta różnymi przylegającymi do siebie światami. Granice między nimi, choć wydają się pozornie szczelne, w rzeczywistości wcale takie nie są – pękają do momentu, aż całkowicie przestaną istnieć. Wraz z rozwojem fabuły światy coraz gwałtowniej się przenikają, nakładają na siebie i wzajemnie nawiedzają swoje porządki. Źródła pojawiających się pęknięć w tkance rzeczywistości narratora można dopatrywać się w śmierć jego matki: “Na początku września mama i kochanek zostali przecięci na pół przez ciążarówkę” (s. 7). Od tego wydarzenia, rozpoczynającego przebieg akcji, pęknięć w tkance rzeczywistości zaczyna się

7. Timothy Morton, *Mroczna ekologia. Ku logice przyszłego współlistnienia*, przeł. Anna Barcz (Warszawa: Oficyna Związek Otwarty, 2023), 212.

8. Mark Fisher, *Dziwaczne i osobliwe*, przeł. Andrzej Karalus, Tymon Adamczewski (Gdańsk: słowo/obraz terytoria, 2023), 65.

9. Fisher, *Dziwaczne*, 65–66.

10. Andrzej Marzec, “Nie-ludzkie widma – archiwum, pamięć oraz przetrwanie w epoce antropocenu”, *Czas Kultury* 2 (2020), 20.

11. Morton, *Mroczna*, 93.

12. Morton, *Mroczna*, 93.

13. Łukasz Barys, *Jeśli przecięto cię na pół* (Warszawa: Cyranka, 2022). W niniejszym artykule odniesienia do *Jeśli przecięto cię na pół* podawane są w formie nawiasów w tekście głównym.

pojawiać coraz więcej. Tytułowe przecięcie matki przez ciężarówkę okazuje się także przecięciem podmiotowości narratora. Utrata staje się tym samym źródłem traumy, która otwiera podmiot na świat widm, zmarłych i bytów poza-ludzkich. W powieści Barysa te porządki najsilniej związane są z glebą, która w *Jeśli przecięto cię na pół*, podobnie jak miało to miejsce w przypadku *Kości, które nosisz w kieszeni*, funkcjonuje jako strefa tranzytowa między wieloma pozornie odrębnymi światami. To w niej zbiegają się, przecinają i mieszają porządki śmierci i życia, przeszłości i teraźniejszości, tego, co ludzkie i bytów nie-ludzkich.

Celem artykułu będzie przyjrzenie się przebiegom skomplikowanych relacji między podmiotem a środowiskiem, przy wykorzystaniu narzędzi właściwych dla widmontologii i realizmu spekulatywnego¹⁴. Osią tematyczną niniejszego tekstu będzie tropienie połączeń i miejsc styku między narratorem powieści a przestrzenią przedstawioną. W pierwszej części omówiona zostanie kwestia funkcjonowania gleby w powieści, do czego zostanie wykorzystana perspektywie nekrotycznej, zaproponowana przez Ewę Domańską. W części drugiej podjęte zostaną tematy przylegające do figury autostrady. Będą to przede wszystkim widma akustyczne oraz perspektywa relacji między biosferą a projektem kapitalistycznego rozwoju. W ramach kolejnego podrozdziału podjęta zostanie próba analizy współistnienia człowieka wraz z różnymi formami istnienia, takimi jak śmieci czy grzyby, przy użyciu kategorii: lepkości i hiperobiektałności. Jako ostatnie pojawią się perspektywy apokaliptyczne, oparte na interpretacji niszczycielskich sił biotopu.

W stronę ziemi – wyobraźnia nekrotyczna

W przypadku powieści *Jeśli przecięto cię na pół* skuteczna analitycznie może okazać się raz jeszcze perspektywa “eko-nekro”¹⁵ wypracowana przez Ewę Domańską:

[...] perspektywa eko-nekro zachęca, by zaglądnąć do grobu i cmentarnego podziemia, praktykując myślenie w kategoriach relacji, mieszania się, nieustannie tworzącego się tam życia¹⁶.

14. Widmontologia i realizm spekulatywny stanowiąc będą najważniejszy korpus teoretyczny tekstu, ale nie są to jedyne metodologie, które na jego kształt wpływają. Analiza prowadzona jest z perspektywy “ekowidmontologicznej” – opartej, poza wymienionymi już metodologiami, na: psychoanalizie, ekokrytyce, nowym materializmie i elementach dialektyki. Szerzej o “ekowidmontologicznej” strategii lektury piszę w: Mateusz Adam Michalski, “Ekowidmontologia jako strategia lektury. Studium przypadku *Kości, które nosisz w kieszeni* Łukasza Barysa”, *Jednak Książki* 15 (2022).

15. Zob. Ewa Domańska, *Nekros: wprowadzenie do ontologii martwego ciała* (Warszawa: PWN, 2018), 186.

16. Domańska, *Nekros*, 23.

Zgodnie z założeniami ekologii nekrotycznej, szczątki i wszelkie materialne pozostałości po życiu pozostają (nekro)sprawcze, mogą wchodzić w relacje jako aktanci czy aktorzy i, co najważniejsze, mają realny wpływ na materialną rzeczywistość. Proponowana przez Domańską kategoria “Nekrosu” jako rodzaju “materialnej przasady, macierzy, podstawy”¹⁷ powstałej w wyniku mieszania się ze sobą i wzajemnego oddziaływania szczątków, materiałów organicznych i nieorganicznych, zdaje się przypominać przedmiot o cechach hiperobiektnych. “Nekros” wykracza czasowo i przestrzennie poza ludzką skalę, pozostając przy tym nieustannie obecny jako lepka część egzystencji. “Nekros manifestuje życie nieodłączne od materii, życie jako rodzaj związku”¹⁸, związku, należy dodać, najczęściej nieuświadomionego przez podmiot.

Szczątki, stanowiąc istotną część morfologii gleby, stają się nieodzowną częścią życia Marcela – nastoletniego narratora *Jeśli przecięto cię na pół*. Oprócz namacalnych efektów ich nekrosprawczości w świecie ważniejszy wydaje się ich potencjał do oddziaływania na psychiczną strukturę podmiotu poprzez nawiedzenia – powracanie i nieustanną fiksację “ja” wokół tematu szczątków i ziemi, która zostaje skojarzona ze śmiercią. Momentem tego wyobrażeniowego połączenia jest pogrzeb matki:

Ciało wchodzące w ziemię, ciało wchodzące w ciemność, która otwiera się przed nim, czeka na ciało. Choć teraz powinno się zbierać ostatnie owoce i patrzeć na ich pęknięcie, to ziemia chętnie weźmie w siebie mamę – martwe nasiono. (s. 40)

Od teraz gleba w świadomości Marcela będzie zawsze pełna ciał zmarłych, szczątków zwierząt i śladów przeszłości. Co istotne, ziemia w opisie narratora zyskuje pewne cechy istoty ożywionej. Nie jest to odosobniony przypadek, już na początku powieści Barysa bowiem, kiedy w formie retrospekcji przywołana zostaje scena pracy na roli, w wyobraźni Marcela gleba nie tylko zyskuje właściwe dla bytów zwierzęcych cechy, lecz także staje się przy tym żądna krwi: “Tata stwierdził, że to ostatnie żniwa, bo się nie opłaca orać, siał, zbierać i kosić. To ostatnie – bo nikt nie pozwoli się ziemi pożreć [...]” (s. 8).

Gleba w świadomości narratora staje się czymś przerażającym, bytem sportowniałym zdolnym do odbierania i dawania życia: “[...] pole puchnące razem z ziarnami na wiosnę w końcu złapie ciało, wessie ciało, urodzi ciało” (s. 73). Ziemia pożera podmiot w tym sensie, że uzależnia go od siebie i odbiera mu możliwość autonomicznego istnienia w oderwaniu od innych bytów. Julia Fiedorczyk w *Cyborgu w ogrodzie* zaznacza, że według Freuda ludzka chęć do “podporządkowania

17. Domańska, *Nekros*, 67.

18. Domańska, *Nekros*, 67.

sobie pozaludzkiej przyrody”¹⁹ wiąże się z pragnieniem uniknięcia cierpienia. To zaś w psychoanalizie ściśle łączy się z niemożnością zachowania podmiotowej autonomii. Kiedy przyroda okazuje się wymykać ludzkiej władzy, a wręcz, jak ma to miejsce w *Jeśli przecięto cię na pół*, sama zyskuje władzę nad życiem człowieka, wtedy dochodzi do momentu obcości i pęknięcia wewnątrz podmiotu. “Ja” okazuje się nie być panem we własnym domu, tym samym widmo śmierci nie na własnych warunkach niebezpiecznie się zbliża.

W *Widmontologiach nowoczesności* Jakub Momro pisze o lęku przed śmiercią w filozofii Jacques’a Derridy w następujący sposób:

Lęk przed śmiercią to, jak mówi Derrida, “lęk przed kastracją”, a zatem przed chwilą, w której narcystyczna iluzja pełnego podmiotu zostaje naruszona i przekształca się w powidok prawdziwej organicznej, ucieleśnionej i uosobionej obecności²⁰.

Śmierć dla Derridy jest siłą rujnąjącą pewien wyobrażony obraz niewybrakowanego podmiotu. Jest kastracją, która redukuje “ja” jedynie do jego organicznego wymiaru. Podmiot staje się materialnym ciałem podatnym na zranienie i uzależnionym od świata poza-ludzkiego. Bezpośrednie zetknięcie ze śmiertelnością siłą przyrody i uświadomienie sobie własnej zależności od niej jest momentem, w którym narcystyczny podmiot nie może istnieć w ten sam sposób jak dotychczas. Od teraz jego egzystencja będzie wypełniona widmami innych bytów, lękiem przed permanentną współobecnością i poczuciem nieustającej zależności²¹.

U Barysa widmo egzystencji zależnej od hiperobiektyw i innych nie-ludzkich aktantów i aktorów biosfery zostaje skonkretyzowane w lęku przed krwiożerczą siłą gleby. To ona w wyobraźni Marcela staje się widmem podmiotowej kastracji i śmierci nie na własnych warunkach: “[...] ziemia pożre każde istnienie [...]”. Lokalna ziemia pojawia się w *Jeśli przecięto cię na pół* także w innej modalności – jako dziedzictwo: “[...] ktoś musi zostać na gospodarstwie, bo gospodarstwo to ziemia, a ziemia to dziedzictwo, a dziedzictwo to przodkowie, a oni z kolei to historia [...]” (s. 52).

Istotniejszy w kontekście poczucia zależności od lokalnej ziemi jest traumatyczny ładunek, jakim została obarczona:

19. Julia Fiedorczuk, *Cyborg w ogrodzie: wprowadzenie do ekokrytyki* (Gdańsk: Wydawnictwo Naukowe Katedra, 2015), 183.

20. Jakub Momro, *Widmontologie nowoczesności: genezy* (Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN, 2014), 223.

21. Widmontologia niesie za sobą także pozytywny, etyczny ładunek, oparty na współlistnieniu, wsłuchaniu się w innego, oddanie sprawiedliwości. Szerzej o etycznym wymiarze widma w tekście ekologicznym piszę w: Mateusz Adam Michalski, “Choroba i środowisko – ekowidmontologiczna lektura *Łakomych* Małgorzaty Lebdy”, *Ruch Literacki* 5 (2023), 732–734.

A potem truposze. Wszędzie wokół, w lasach, na polach, na łąkach, truposze, pocięte, podziurawione, pobite, postrzelone, poćwiartowane truposze w żołnierskich mundurach, z karabinami, pistoletami w kieszeniach, z hełmami obok głów. (s. 69)

Glebę Sromutki wypełniają szczątki, ślady po przeszłym cierpieniu i śmierci, a pobliskie lasy stały się niejako masowym grobem, gdzie chowano większość ciał: "Chłopców chowano w lesie: chłopci kopali rowy i zbijali z drzewa krzyże" (s. 70). Masowa śmierć na stałe wżera się w tkankę rzeczywistości – pozostaje obecna, oddziałująca na lokalne życie i tożsamość mieszkańców: "Bo śmierć zstąpiła z nicości, przebiła się na polach wrzaskiem i zaraziła Sromutkę. Ochrzciała Sromutkę krwią chłopców, skórą i włosami. I odtąd Sromutka naprawdę stała się Sromutką" (s. 70). Ziemia staje się swoistym więzieniem, z którego nie ma ucieczki: "Języka i paznokci nie da się do końca oczyścić ze wsi. Bo człowiek ucieknie ze Sromutki, ale Sromutka ze człowieka nigdy" (s. 28). Widm przeszłości nie można się pozbyć – zawsze będą powracać, wyrwać się z ziemi i nawiedzać powierzchnię. Zmierzenie się z widmami byłoby etycznym gestem, który według Moniki Rogowskiej-Stangret opiera się na dręczeniu, nawiedzaniu i straszaniu. Widma i duchy są: "ceną za przemoc, ludobójstwo, podbój, kolonizację, ceną nie do spłacenia, dlatego ich potworna obecność wpisana jest w naszą teraźniejszość i przyszłość"²². U Barysa to właśnie gleba stanowi kruchą i porowatą granicę między teraźniejszością a przeszłością: "Tomcio Karzelek popchnął mamę do zastanawiania się nad swoim pochodzeniem. Chodziła bardzo często z głową w ziemi i poprzez ziemię próbowała się dostać w straszną przeszłość" (s. 33). To w glebie skrywają się traumy i wszystko, co wyparte.

Fundamentalnym przecięciem na tkance powieściowej przestrzeni jest autostrada, stanowiąca jedno ze źródeł mieszania się wielu światów w Sromutce. W *Jeśli przecięto cię na pół* pojawienie się autostrady, która łączy ze sobą dwie Polski na poziomie wielkoskalowym, w mikroskali rozgranicza lokalną przestrzeń: "[...] rozpięto szkielet między wielkimi miastami, natomiast pozostałe zbiorowiska ludzi, światów i zwierząt odgrodzono ekranami w kolorze zieleni, ubrano w padlinę" (s. 16). Choć autostrada jako symbol postępu i nowoczesności daje mieszkańcom prowincji pewne nowe możliwości, to przede wszystkim stanowi źródło cierpienia i śmierci, zarówno dla ludzkich, jak i nie-ludzkich mieszkańców Sromutki:

Jeśli dziadek płakał za czymś, to za światem, że odchodzi w inną, złą stronę, za dżdżownicami, ptakami, robakami, sarnami i ludźmi, za całą tą ekologiczną gromadką, która

22. Monika Rogowska-Stangret, *Być ze świata. Cztery eseje o etyce posthumanistycznej* (Gdańsk: słowo/obraz terytoria, 2021), 63.

musiała uciekać ze swoich domów na wieść o autostradzie, którą ciągnęli nam przez wieś w ramach postępu i tak dalej. (s. 112)

Budowa autostrady i konsekwencje jej użytkowania mają negatywny wpływ na ekosystem i zamieszkujące te tereny populacje. Tym samym przyczynia się ona do postępującej degradacji środowiska, staje się niejako jej figuracją. Równocześnie autostrada wiąże się z określoną wizją przyszłości, w której ludzka inferencja w przestrzeń rekonfiguruje dotychczasowe wyobrażenie o życiu, radykalnie zmieniającą znany porządek.

Autostrada i widmo katastrofy

Marzec w *Antropocieniu* wiąże doświadczenie współczesności ze stanem niepokoju o nieokreślonym źródle: "Nasza codzienność jest przeniknięta przecuciem nadciągającej katastrofy, fatalnego widma przyszłości [...]"²³. Dalej stwierdza: "Antropocien [...] jest być może przede wszystkim afektem, wewnętrznym nastrójem: lękiem, napięciem i podenerwowaniem [...]"²⁴. Ontologiczna kondycja współlśnienia z lepkimi hiperobiektemi, nieustannym zanurzeniem "ja" w sieci relacji i połączeń między wielością bytów, które okazują się sprawcze i działające, jest właściwością współczesnego podmiotu. Jak zauważa Momro podmiot w widmontologicznej filozofii Derridy "zostaje ujęty w sieć relacji: z innymi podmiotami, ze światem, z naturą itd."²⁵. Przy tym musi utracić swój suwerenny i stabilny status, uzależniając się od przetrwania innych bytów. Zgodnie z założeniem Marca współczesność stała się epoką niesamowitego, w której rzeczywistość dziwaczniejsza i potworniejsza²⁶. Według filozofa wynika to z faktu, że "[...] XXI wiek przyniósł ze sobą realną i najbardziej materialną śmierć z możliwych – skażenie środowiska oraz masowe wymieranie gatunków"²⁷. Nierozzerwalne złączenie "ja" z materialnością bycia i jego zależność od umierającej biosfery sprawia, że codzienność podmiotu zostaje wypełniona widmami nadchodzącej katastrofy, która odbiera prawo do śmierci na własnych warunkach.

Derridiańskie widma cechują się ontologiczną paradoksalnością ze względu na ich równoczesną przynależność do materialnego i duchowego porządku,

23. Andrzej Marzec, *Antropocien: filozofia i estetyka po końcu świata* (Warszawa: PWN, 2021), 49.

24. Marzec, *Antropocien*, 49.

25. Momro, *Widmontologia*, 183.

26. Marzec, *Antropocien*, 73.

27. Marzec, *Antropocien*, 73.

w żadnym z nich nie ujawniając się w ontologicznej pełni²⁸. Zjawy pozostaje więc w nieuchwytnej strefie podmiotowego doświadczenia, nie będąc „ani obecna, ani nieobecna”²⁹. Przy tym jest elementem wiecznie powracającym³⁰, który wymyka się pracy negacji czy wyparcia, uporczywie pozostając w strukturze nieświadomości jako „materialny osad rozbijający porządek tego, co świadome”³¹. Zdaje się, że jednym ze śladów tak rozumianej widmowej (nie)obecności w powieści Barysa byłaby wspomniana wcześniej autostrada. Pozostaje ona przestrzenią odciętą od codziennej egzystencji poprzez ekrany akustyczne. Jest w pewien sposób niedostępna, ponieważ „na autostradę pieszo wstępu nie ma” (s. 22). Równocześnie jej cień nieustannie unosi się nad wsią i wplata w lokalne życie: „Odkąd pobudowano tu autostradę, to wciąż słycać szum” (s. 13). Akustyczna obecność autostrady jest niemożliwa do zniesienia (w heglowskim tego słowa znaczeniu). Dźwiękowy charakter widma ukazuje tym samym ontologiczną siłę spektralnych porządków opartą na pojawiającej się już w kontekście hiperobiektyw lepkości.

Audialne nawiedzenia ściśle wiążą się z porządkiem nieświadomego i wypar tego. Jak zauważa Momro, pisząc o fonicznej kondycji podmiotu nowoczesnego:

Można by powiedzieć zatem, że dźwięki stanowią nieświadomość nowoczesności: choć pojawiają się i wybrzmiewają, to w istocie bardzo często ujawniają mroczną czy po prostu niechcianą stronę naszej egzystencji³².

Nieustanny szum autostrady byłby zatem widmem ujawniającym Marcelowi to, co zostaje wyparte z nowoczesnej świadomości, zanegowane czy stłumione. Skoro zaś autostrada symbolizuje porządek postępu, w którym klimat i środowisko zostają poddane radykalnym zmianom i negatywnym przekształceniom, to jej szum będzie nieustannie przypominał o ludzkiej przemocy wobec biosfery, jej degradacji i nadchodzącej katastrofie klimatycznej. Jednak widmo tego, co ma nadejść, nie jest jedyną zjawą nawiedzającą Marcela.

Jednym z podstawowych założeń ontologii spektralnej jest przeświadczenie o mnogości widm. Jak zaznacza Marzec, referując myśl Derridy: „Widma nigdy nie są jednym”³³, zawsze jest ich wiele, przychodzą z różnych światów, czasów i rozwarstwiają stabilność rzeczywistości podmiotu, ujawniając przy tym

28. Jacques Derrida, *Widma Marksa. Stan długu, praca żałoby i nowa Międzynarodówka*, przeł. Tomasz Załuski (Warszawa: PWN, 2016), 24.

29. Jacques Derrida, *Gorączka archiwum: impresja freudowska*, przeł. Jakub Momro (Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN, 2016), 125.

30. Derrida, *Widma*, 32.

31. Momro, *Widmontologie*, 152.

32. Jakub Momro, „Fenomenologia ucha”, *Teksty Drugie* 5 (2015), 8.

33. Marzec, *Widmontologie*, 178.

“heterogeniczność czasu”³⁴. Zgodnie z myślą samego Derridy z *Widm Marksa* struktura terażniejszości w obliczu nawiedzenia staje się: “[...] niezespojoną lub niedopasowaną do siebie, ‘out of joint’, terażniejszość rozspojoną i wewnętrznie podzieloną”³⁵. Tak też dzieje się w powieści Barysa, gdzie powstanie autostrady sprawia, że fundamentalne porządki mieszają się ze sobą i wzajemnie nawiedzają. Przeszłość i przyszłość uobecniają się w terażniejszości, to, co ukryte, wychodzi na powierzchnię, a życie zostaje splątane ze śmiercią. Można powiedzieć, że autostrada przecina powieściowe światy i sprawia, że granice między nimi pękają:

Bo mama została przecięta na pół, w ślad za Polską i powiatem, właśnie przez autostradę, która wiązała ze sobą Polski A, tę autostradę, która wisiała nad nami i wlewała się nam w mózgi szumem, i chowała się za zielonymi panelami, i zatapiała nas swoim szerokim nurtem. (s. 108)

Inność i obcość nieustannie wiszą nad Sromutką. Tym samym są nieredukowalnym elementem podmiotowego doświadczenia. Ten zaś nie może już odróżnić się od nawiedzającego go świata zewnętrznego.

Powstanie autostrady otworzyło tkankę lokalnej ziemi i sprawiło, że to, co ukryte, stało się obecne w doświadczeniu narratora: “Razem z autostradą, która zwiastowała Euro i nowoczesność, szła na wierzch cała przeszłość” (s. 110). Poza licznymi szczątkami, mogiłami oraz resztkami zwierząt z ziem Sromutki wyłania się zapomniana wioska Słowian. Groźba przemieszania się światów przeszłości i terażniejszości staje się realna, kiedy bohater śni o zagłębianiu się w słowiańską historię: “Nocą śniłem, że na przekór im wchodzę do środka, że błąkam się we wiosce Słowian i cofam w daleką przeszłość [...]” (s. 111). Stamtąd bierze ze sobą chrząstkę dinozaura, co według przestrogi słowiańskiej kukielki sprawi, że “czasoprzestrzeń na pewno się załamie, śmierć będzie chodziła po wierzchu i wszystko się pomiesza [...]” (s. 111). Tak też się dzieje – choć można powiedzieć, że już wcześniej rzeczywistość prowincji była nawiedzana przez kulturę Słowian w formie pozostałości językowych czy wyobrażeniowych, to dopiero teraz świat powieściowy wypełnią upiory i zjawy. Jedną z nich będzie duch zmarłego Dawida, w którym zakochał się narrator.

Marcel wchodzi w świat ziemi, powraca do zmarłych i żyje wśród nich. Jak sam stwierdza: “[...] patrzę na nagrobki i mam wrażenie, że miesza się we mnie upał razem z nazwiskami zmarłych” (s. 49). Zanurza się także w przeszłość, we wszystkie inne ludzkie i nie-ludzkie pozostałości, na których leży Sromutka, a które zakryła autostrada: “Bo są różne wsie pod autostradą, różne wsie przecina

34. Marzec, *Widmontologia*, 193.

35. Derrida, *Widma*, 20.

ta asfaltowa rzeka, szeroka i bezwzględna dla ludzi i zwierząt [...]” (s. 35). Pojawienie się autostrady odkrywa palimpsestowy charakter przestrzeni Sromutki, równocześnie go zaburzając: “Odkąd zabrali nam wioskę, tata czuł w sobie pewną niemożliwą do zasklepienia pustkę. Dorastał na ziemi, która nosiła w brzuchu wielką prehistorię [...]” (s. 113).

Można stwierdzić, że budowa autostrady oddziałuje na wszystkich lokalnych płaszczyznach – pod ziemią, gdzie zaburza nekrotyczny cykl; na powierzchni, gdzie przecina i rozgranicza przestrzeń zamieszkaną przez byty ludzkie i nie-ludzkie; w sferze doświadczenia podmiotu jako akustyczne widmo nadchodzącej katastrofy i przemocy nowoczesności wobec biosfery oraz lokalnej gleby. Ta zaś w *Jeśli przeżyło cię na pół* to nie tylko miejsce, w którym dochodzi do zderzenia podmiotu z traumogennym doświadczeniem zależności od natury, ale także przestrzeń wypełniona umarłymi, niechcącą odejść przeszłością oraz widmami przyszłości.

Śmieci i grzyby – (nie)organiczne współobecności

Hiperobiekty poprzez swoją ontologiczną “lepkość” negują możliwość zachowania granicy między podmiotem a przedmiotem. Według Mortona jest to przejaw ich fenomenologicznej bezpośredniości i niezbywalnego charakteru ich istnienia w doświadczeniu podmiotowym: “Obiekty są takie, jakie są, więc nieważne, czego jesteśmy świadomi i jak jesteśmy świadomi, one tam są, niemożliwe do strąśnięcia”³⁶. Hiperobiektem są przedmioty długowieczne, wykraczające poza ludzką skalę i lokalną perspektywę. Do takich zalicza się biosfera, globalne ocieplenie, czy “nekrobiont”. Aleksandra Ubertowska uznaje za obiekt o takich cechach także “niezniszczalne plastikowe torebki”³⁷. Wydaje się więc, że także śmieci jako całokształt organicznych i nieorganicznych pozostałości po działalności człowieka można rozpatrywać w kategoriach hiperobiektalnych. Śmieci są bowiem obiektem ponadlokalnym i nieuposażonym. Swoim ogromem wymykają się ludzkim skalom przestrzennym, a czasem całkowitego rozkładu – temporalnym.

Pisząc o ontologii istnienia odpadów, Fiedorczyk zauważa: “Składając się z substancji organicznych i nieorganicznych, odpady przynależą do szarej strefy przejścia pomiędzy tym, co naturalne, a tym, co sztuczne”³⁸. Śmieci znajdują się więc w strefie liminalnej, zawieszonych między różnymi światami, przypominając o ich nierozłącznej koegzystencji. Badaczka dalej stwierdza: “Wysypisko śmieci lokuje się na granicy pomiędzy cywilizacją a dziką przyrodą – odpady to substancja

36. Morton, “Lepkość”, 292.

37. Aleksandra Ubertowska, *Historie biotyczne: pomiędzy estetyką a geotraumą* (Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN, 2020), 36.

38. Fiedorczyk, *Cyborg*, 138.

permanentnie pozostająca w stanie przejścia”³⁹. To właśnie graniczność sposobu bycia śmieci, ich pozostawanie pomiędzy porządkiem ludzkim i poza-ludzkim przy równoczesnym oddziaływaniu na oba świadczy o spektralnym wymiarze obecności odpadów. Wszelkie pozostałości i resztki są bowiem nieustannie obecne w życiu biosfery i jej podmiotów. W doświadczeniu człowieka są czymś niechcianym, wypychanym na margines rzeczywistości, gdzie umykają bezpośredniej zmysłowej obecności. Równocześnie śmieci pozostają cały czas przy nas i w nas – są lepkie, a ich materialny charakter przypomina uporczywie o cielesnym wymiarze egzystencji, zależnym od innych bytów organicznych i nieorganicznych.

W *Jeśli przecięto cię na pół* śmieci stanowią część lokalnego krajobrazu, są w lesie i na podwórku, wypełniają przestrzeń wsi:

A wszędzie wokół mnóstwo śmieci: na łąkach leżą pozostałości po imprezach, ślubach i komunii, po świętach i dniach powszednich, po starcach i po dzieciach, po dorosłych, po nastolatkach, słowem, na łąkach leżą pamiątki po wsi. (s. 129–130)

Marcel zanurza się we wszechobecności odpadów: “wniknąłem w księgę Sro-mutki i idąc wśród śmieci, zamieniłem się w śmiecia” (s. 132). Nastolatek sam staje się “śmieciem”, czyli czymś przynależącym do kilku porządków, przeciętym ich współobecnością i zależnością, ale w żadnym z nich nie będąc w pełni. To właśnie to ontologiczne przecięcie, bycie pomiędzy sprawia, że jego rzeczywistość stanowi płaszczyznę heterogeniczną, łączącą w sobie wielość czasów i światów.

W powieści Barysa nagromadzenie odpadów w przestrzeniach poza-ludzkich takich jak łąki czy las, jest ściśle związane z groźbą zniszczenia środowiska poprzez jego zatrucie i zaśmiecenie. Dlatego też obecność śmieci można rozpatrywać w kategoriach spektralnych. Pomimo radykalnie materialnego charakteru ich istnienia⁴⁰, w doświadczeniu podmiotowym funkcjonują bardziej jako osad czy ślad przypominający o współobecności porządku ludzkiego i nie-ludzkiego, przeszłości i przyszłości, śmierci i życia. Śmieci wiążą się z mroczną stroną natury, niejako stają się nieodłączną częścią świata przyrody. Kiedy Marcel trafia do ukrytej w lesie zapomnianej szkoły, gdzie działalność człowieka zdaje się nieobecna, a zwierzęta przychodzą, aby się “otrząsnąć z po-ludzkich traum” (s. 224), tym, co przykuwa jego uwagę, jest brak śmieci: “To naprawdę dziwne, nie widziałem wokół śmieci, butelek, petów ani folii. To także wprowało mnie w rozdrażnienie” (s. 224). Przypomina to wrażenie “osobliwe” w jego drugiej modalności, zgodnie z myślą Fishera wynikające z nieobecności tam, gdzie powinno być coś⁴¹.

39. Fiedorczuk, *Cyborg*, 138.

40. Fiedorczuk, *Cyborg*, 139.

41. Zob. Fisher, *Dziwaczne*, 66.

Świat przyrody w doświadczeniu narratora jest ściśle związany z poczuciem osobliwości, niesamowitości, a nawet upiorności. Marcel ma wrażenie, że zaśmiecona natura otacza go i pochłania:

Las oplata nas śmieciami, ale i dzięciołami, dzikami, dźwiękami, słowem, głosek ‘dż’, która potrafi wiązać suche chłapięce usta z łąką, drzewami, trawą i wreszcie grzybami, takimi dla nas obcymi i takimi połączonymi z ziemią, takimi dziwnymi (znowu ‘dż’), takimi upiornymi, takimi smacznymi. (s. 127)

Zderzenie z wszechobecnością natury – jej ontologiczną “lepkością” i radykalnie innym (nie-ludzkim) sposobem istnienia – która straszy, ale i w pewien sposób pociąga bohatera, łączy się z figurą grzyba. Marzec w artykule pt. “Grzybnia jako hiperobiekt”, przyglądając się fenomenologicznym aspektom zetknięcia człowieka z owocnikiem grzyba, zwraca uwagę na idącą za tym mroczną spekulację podmiotu w poszukiwaniu grzybni⁴². Jest to według Marca pewna forma gry pomiędzy “obecnością i nieobecnością” polegająca na wychylaniu się świadomości w stronę mrocznych ścieżek grzybni, do których odsyła owocnik. Dalej stwierdza: “Grzyby stanowią specyficzny rodzaj hiperobektu, którego istnienie najlepiej charakteryzuje niesamowite doświadczenie bycia jednocześnie wszędzie i nigdzie”⁴³. Grzyby, tak jak śmieci, wypełniają ciała, przestrzenie ludzkie i poza-ludzkie oraz ziemię. Istnieją na przecięciu wielu światów, a ich obecność niweluje pozornie szczelne rozgraniczenia. Świadomie czy nie, nieustannie korzystamy z obecności grzybów. Według Domańskiej ich humiczne właściwości pozwalają także na rozpatrywanie grzybni jako “Nekrosu” o “substratowym, podłożowym i odżywkowym”⁴⁴ charakterze.

Dziwność i upiorność grzybni, odczuwane przez narratora *Jeśli przecięto cię na pół*, wynikają więc z ich nieuświadamianej wszechobecności. Grzyby zyskują spektralny wymiar istnienia w doświadczeniu podmiotu – pozostają wciąż realnie obecne przy równoczesnym wymykaniu się zmysłowej uchwytności. Całkowita złożoność grzybni może się skonkretyzować jedynie w wyobraźni jako pewna mroczna spekulacja, która równocześnie przypomina o przynależności człowieka do sieci bytów tworzących biosferę i, co najważniejsze, zwiastuje śmierć, rozkład ciała, ruinę podmiotowej autonomii.

42. Andrzej Marzec, “Grzyby jako hiperobiekty”, w: *Refugia. (Prze)trwanie transgatunkowych wspólnot miejskich*, red. Monika Bakke (Poznań: Adam Mickiewicz University Press, 2021), 128.

43. Marzec, “Grzyby”, 129.

44. Domańska, *Nekros*, 73.

Powrót wypartego

Już na początku *Jeśli przecięto cię na pół* przestrzeń Sromutki wypełnia narastający niepokój. Nad wsią i jej okolicami zawisło widmo końca świata:

Latem czuło się na stacji dziwne letnie powietrze zmieszane z oparami benzyny, świerszcze, babie lato, kłoski i kurz utopione w dieslu. Atmosferę końca świata albo atmosferę po końcu świata. (s. 25)

Wraz z rozwojem powieści widmo staje się coraz bardziej realne poprzez występowanie licznych anomalii pogodowych, będących zwiastunami końca. Jednym z takich zwiastunów jest zanikanie pór roku, opóźnienia w ich pojawianiu się bądź przedłużony czas trwania: “Jesień na wsi można rozpoznać po ramówce. Jeśli pory roku nie chcą się posłusznie zmieniać, człowiek musi zaufać telewizji” (s. 53). W obliczu zbliżającego się kataklizmu pogodowego – trąby powietrznej – pory roku zaczynają się ze sobą mieszać: “Jednak wciąż wisi nad nami ta trąba i wciąż jesień miesza się z wiosną, nie można się oprzeć o żadną rzecz w zasięgu wzroku” (s. 126). W rzeczywistości narratora zanikają pewne stabilne struktury związane z klimatem i środowiskiem.

Anomalie dotyczące pór roku objawiają się także w ich charakterystyce trwania, kiedy już się pojawiają. Dochodzi wtedy do intensyfikacji ich najbardziej wyniszczających właściwości. W przypadku lata jest to długotrwała susza: “W ogóle nie pada deszcz, chodzę w krótkim rękawku, biorę w dłonie liście, a one się kruszą na cemencie” (s. 57). Pomimo ocieplenia klimatu w sadzie rodziny Marcela rodzą się owoce: “czerwiec obrodził w burzę, huragan, trąbę owoców, na przekór ociepleniu i takim tam” (s. 244). Katastroficzna metaforyka odwleka w czasie rzeczywistą klęskę żywiołową. Zamiast niej pojawia się przejaw normalności, który wewnątrz świata anomalii sam staje się czymś dziwnym i anachronicznym. Babcia cieszy się, że “wraca wreszcie stara, dobra Polska, że wraca dzieciństwo i że znowu w świecie będzie panować obfitość zamiast strachu, że susza sprowadzi głód albo inną chorobę na sad – że anomalie się skończą [...]” (s. 244). Jest to jednak powrót chwilowy, przypominający o utraconym świecie i poczuciu środowiskowego ładu. “Trąbie owoców” towarzyszą widma podmywające stabilność teraz – z jednej strony są pewną resztką po przeszłości, z drugiej zaś są zwiastunem katastroficznych przyszłości.

Zwiastunów końca w powieści Barysa jest więcej. Zazwyczaj ich źródeł można się dopatrywać w porządku nie-ludzkim. Lokalny ekosystem, wyniszczany przez człowieka, rozcięty przez autostradę, drenowany przez Polskę “A” i zaśmiecany przez mieszkańców wsi, staje się realnym zagrożeniem dla Sromutki – jej ludzkiego

porządku. W wyobraźni narratora natura przemienia się w żądną zemsty. Marcel słyszy możliwe głosy ptaków: "Chór ptaków beka wściekle i to bekanie może mieć wiele znaczeń. 'Zwróćcie nam łąki śmieciarze' albo 'Czas umierać wraz z młodzieżą szkolną'" (s. 131). Nie jest to odosobnione poczucie. Nieco później mówi:

Miałem teraz wrażenie, że to pole wokół obdziera nas z nas, że mści się na nas za coś [...] Mściło się na nas wichrem, śniegiem, kłaniem i cięciem po policzkach. Natura to pierwsza do mszczenia się na chłopach (i babach) ze wsi. (s. 139)

Mściwy charakter natury jest więc czymś, co dotyka wszystkich mieszkańców Sromutki, co wisi nad całą wsią, stopniowo podmywając stabilność ludzkiej rzeczywistości.

Wrażenie nadciągającej zemsty natury potęguje nasilający się wiatr – zwiastun zbliżającej się trąby powietrznej: "Wiatr przewiewa się przez nas, przez podwórka, świszcząc pod dachami, wciska się do uszu psom i zawraca ptaki" (s. 125). Jest czymś, co pozostaje obecne, bez pełnej materialnej obecności. Wiatru nie można się pozbyć ani przed nim ukryć – ma niemal wszędzie dostęp. Swoim ontologicznym charakterem, rozpostartym między niezbywalną obecnością a nieobecnością, przypomina widmo. Wiatr sprawia również, że czas wypada ze swych linearnych ram: "Coś się robi z czasem... Czas zwalnia, przetacza się przez nas razem z wichurą" (s. 123). To zaś jest charakterystyczne dla spektralnego nawiedzenia jako podmywającego homogeniczny charakter czasu.

Kiedy trąba uderza, niemal wszystko zostaje zmiecione czy zerwane: "Trąba ścisnęła naszą wieś i prawie nic za sobą nie zostawiła" (s. 258). Dewastujące żywioły są nie do zatrzymania: "[...] ale prawdziwa trąba to coś innego, coś, przeciwko czemu nie można się zbuntować" (s. 258). Ludzki porządek, pozornie szczelny i dominujący, okazuje się nie tylko zależny od natury, ale chwiejny i kruchy w obliczu jej siły. Na oczach Marcela rozgrywa się swoista apokalipsa, która przychodzi z porządku nie-ludzkiego. Apokalipsa odsłania to, co pozostawało ukryte: "Teraz Bóg widzi każdą rzecz: może rozdawać karę za karą i nie schowasz się przed nim" (s. 258). Według Slavoj Żiżka każde apokaliptyczne wydarzenie odkrywa wypartą prawdę⁴⁵. Ta zaś powraca i niczym widmo nawiedza porządek rzeczywistości podmiotu. Wtedy też dochodzi do pomieszania się czasów i zatarcia wytyczonych przez ludzkość granic między światami.

Spektralny powrót dotyczy przede wszystkim zanikającego strumienia, na którego miejscu zjawia się zalewająca wszystko rzeka:

45. Slavoj Žižek, *Hegel i mózg podłączony*, przeł. Maciej Kropiwnicki (Warszawa: Krytyka Polityczna, 2021), [ebook:202 z 309].

A za tamtą bezimienną rzekę, która zniknęła na początku lata, bo nie spadła ani kropla deszczu, teraz dostała Sromutka nową rzekę, która pędzi przez cement i wlewa się na podwórka, na chodniki, do rowów, do kurników. (s. 260)

Kiedy pojawia się Potrąbka, Marcelowi coraz trudniej rozgraniczyć to, co ludzkie, od nie-ludzkiego, to, co żywe, od umarłego. Cmentarna rzeka wprowadza inną czasowość, bliższą temu, co nie-ludzkie: "Ale Potrąbka to inna rzeka, inna odmiana czasu. To czas bez linii, ale z gałęziami" (s. 264). Antropocentryczna temporalność i krajobraz rozpadają się na oczach narratora, pozwalając przy tym zwrócić uwagę na inne formy przetrwania. Trąba odsłania ten tłumiony wymiar rzeczywistości, gdzie ludzkie formy istnienia są tylko jednymi z wielu, bowiem kiedy porządek człowieka zostaje osłabiony, pojawia się miejsce na uważność wobec innych kolektywów.

Katakлизм rozrywa iluzoryczną całość i spójność świata narzucaną przez ludzki *logos*. Zamiast tego, wszystko jest pokawałkowane i rozspojone, bo trąba "zerwała każdą całość, przecięła każdą całość równo na kilkadziesiąt połówek" (s. 262). Równocześnie coraz więcej porządków zaczyna się ze sobą mieszać. Rzeka wnika w struktury ludzkiego istnienia i narusza ten porządek, nicując dotychczasowy układ rzeczywistości: "Teraz ulicą płynie w dół Potrąbka właśnie, a nie pędzi samochód za samochodem" (s. 260). Wszystko zaczyna się łączyć i scalać: "Burza tnie Sromutkę na pół, ale tnąc – łączy. Zwierzę i auto to to samo, co człowiek i łaka" (s. 260). Sztuczne rozgraniczenia między światem ludzkim i nie-ludzkim pęka, a wszelkie inne kulturowe czy symboliczne podziały okazują się niewystarczająco szczelne wobec zjednującej siły natury.

W obliczu trąby i poprzez pojawienie się cmentarnej Potrąbki zniesiona zostaje jedna z najważniejszych kulturowo form rozgraniczenia – między przestrzenią żywych a umarłych. Jest wydzielony względem wsi, a równocześnie pozostaje do niej podłączony:

Cmentarz jest położony na wzgórzu. W ten sposób, że trupiarnia ma widok na całą Sromutkę, i w ten sposób, że każda osoba w Sromutce dobrze widzi cmentarz przez okno, bo cmentarz leży nad wsią. (s. 62)

W świecie hiperobektów, gdzie ciała i szczątki stają się nekrotycznym podłożem istnienia, nie sposób rozdzielić śmierci od życia. Kiedy uderza trąba, oba porządki mieszają się ze sobą. Chęć tworzenia innych miejsc, wydzielonych topograficznie, okazuje się nieskuteczne w obliczu sił natury. Cmentarz staje się epicentrum uderzenia trąby: "Trąba walnęła w cmentarz, który stoi na wzgórzu i właśnie tam można znaleźć źródło Potrąbki" (s. 260). Przestrzenie cmentarza

i wsi jednoczą się, a wraz z nimi porządki życia i śmierci, przeszłość i teraźniejszość, ludzkie i nie-ludzkie.

Po apokaliptycznym uderzeniu trąby nic już nie jest takie samo: "Po trąbie świat się zmienia nieodwracalnie, trąba rozpieprza cmentarz i unieważnia śmierć" (s. 266). Współistniejące obok siebie światy, rozdzielane w antropocentrycznej perspektywie, stają się jednością, której nie sposób ponownie rozdzielić. Wszystko się zamazuje i nakłada na siebie: "[...] nazwiska przeplatają się z nazwiskami, a korzenie z dżdżownicami" (s. 272). To, co wcześniej pozostawało pod ziemią i w ukryciu, wychodzi na wierzch: "Ziemia się otwiera" (s. 263). W doświadczeniu narratora ludzkie podziały zostają unicestwione, a rzeczywistość wypełniona elementami z różnych porządków, staje się lepką płataniną bytów. Nawet coś tak swojego i jednostkowego jak śmierć, pozostaje zależne od świata zewnętrznego. Natura odbiera podmiotowi prawo do śmierci na własnych warunkach, bowiem nie tylko potrafi zabrać życie, ale także oddziaływać na ciało po śmierci.

W obliczu katastrofy Marcel wskakuje do kufra: "Chowam się w kufrze i przebieram w damskie ciuszki" (s. 261). Kufer w *Jeśli przecięto cię na pół* pełni wiele funkcji, jednak zdaje się, że można uznać go przede wszystkim za wnętrze "ja", gdzie chowają się tożsamości narratora, jego wspomnienia i zmarły dziadek. Jednak nawet to, co skrajnie podmiotowe okazuje się zależne od zewnątrz – biotycznych i abiotycznych struktur. Trąba jako apokalipsa odkrywająca wszystko, nie pozostawiła także nic ukrytego w świadomości Marcela. Kiedy zaś widma wychodzą na powierzchnię i nic już się nie chowa, dochodzi do podmiotowego rozłamu:

Poszedłem przed lustro i studiowałem własną twarz, która zdawała mi się twarzą to dzieciucha, to dorosłego mężczyzny [...] Czułem się straszliwie daleki sobie, a chciałem się złapać, dotrzeć do siebie przez kreci tunel, wziąć siebie za dłoń i poprowadzić ku powierzchni. Usiadłem na kanapie. Podniosłem się i zerknąłem do kufra. Słońce wpadało do środka, oświetlało całe wnętrze. Nic nie chowało się w mroku. (s. 278)

Narcystyczny obraz spójnego "ja" bezpowrotnie pęka w obliczu zderzenia z wypieraną prawdą – "ja" nie jest i nigdy nie było panem we własnym domu.

* * *

Ekowidmontologiczna analiza powieści Łukasza Barysa ukazuje złożone relacje między podmiotem a jego środowiskiem. Już gleba Sromutki funkcjonuje jako nekrotyczna matryca, przestrzeń przenikania się życia i śmierci, przeszłości i teraźniejszości, naznaczona traumatyczną historią i lękiem przed utratą jednostkowej autonomii. Z kolei autostrada, będąca symbolem nowoczesności, staje się nie tylko fizycznym przecięciem lokalnej przestrzeni, lecz także akustycznym

widmem przypominającym o destrukcyjnym wpływie człowieka na biosferę i zwiastującym katastrofę. Analiza ontologii istnienia śmieci i grzybów ilustruje natomiast, jak hiperobiekty zacierają granice między człowiekiem a całością istnienia, manifestując swoją lepką, choć często nieuświadomioną, wszechobecność. Poczucie zależności od świata i kruchości antropocentrycznego i narcystycznego porządku potęgują nadchodzące anomalie pogodowe. W ich konsekwencji dochodzi do tytułowego przecięcia samej podmiotowości narratora, który w obliczu widm przeszłości, teraźniejszości i przyszłości zostaje skonfrontowany z nierozzerwalną współobecnością, tracąc iluzję autonomii ludzkiego „ja”.

Bibliografia

- Barcz, Anna. “Przedmioty ekozagłady. Spekulatywna teoria hiperobektów Timothy’ego Mortona i jej (możliwe) ślady w literaturze”. *Teksty Drugie* 2 (2018), 75–87.
- Barys, Łukasz. *Jeśli przecięto cię na pół*. Warszawa: Cyranka, 2022.
- Derrida, Jacques. *Gorączka archiwum: impresja freudowska*, przeł. Jakub Momro. Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN, 2016.
- Derrida, Jacques. *Widma Marksa. Stan długu, praca żałoby i nowa Międzynarodówka*, przeł. Tomasz Żałuski. Warszawa: PWN, 2016.
- Domańska, Ewa. *Nekros: wprowadzenie do ontologii martwego ciała*. Warszawa: PWN, 2018.
- Fiedorczuk, Julia. *Cyborg w ogrodzie: wprowadzenie do ekokrytyki*. Gdańsk: Wydawnictwo Naukowe Katedra, 2015.
- Fisher, Mark. *Dziwaczne i osobliwe*, przeł. Andrzej Karalus i Tymon Adamczewski. Gdańsk: słowo/obraz terytoria, 2023.
- Marzec, Andrzej. *Antropocień: filozofia i estetyka po końcu świata*. Warszawa: PWN, 2021.
- Marzec, Andrzej. “Grzyby jako hiperobiekty”. W: *Refugia. (Prze)trwanie transgatunkowych wspólnot miejskich*, red. Monika Bakke, 122–133. Poznań: Adam Mickiewicz University Press, 2021.
- Marzec, Andrzej. “Nie-ludzkie widma – archiwum, pamięć oraz przetrwanie w epoce antropocenu”. *Czas Kultury* 2 (2020), 17–22.
- Michalski, Mateusz Adam. “Choroba i środowisko – ekowidmontologiczna lektura *Łakomych* Małgorzaty Lebdy”. *Ruch Literacki* 5 (2023), 723–738.
- Michalski, Mateusz Adam. “Ekowidmontologia jako strategia lektury. Studium przypadku *Kości, które nosisz w kieszeni* Łukasza Barysa”. *Jednak Książki* 15 (2022), 51–63. <https://doi.org/10.26881/jk.2022.15.04>
- Momro, Jakub. “Fenomenologia ucha”. *Teksty Drugie* 5 (2015), 7–12.
- Momro, Jakub. *Widmontologie nowoczesności: genezy*. Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN, 2014.
- Morton, Timothy. “Lepkość”, przeł. Anna Barcz. *Teksty Drugie* 2 (2018), 284–295.

- Morton, Timothy. *Mroczna ekologia. Ku logice przyszłego współlistnienia*, przeł. Anna Barcz. Warszawa: Oficyna Związek Otwarty, 2023.
- Rogowska-Stangret, Monika. *Być ze świata. Cztery eseje o etyce posthumanistycznej*. Gdańsk: słowo/obraz terytoria, 2021.
- Ubertowska, Aleksandra. *Historie biotyczne: pomiędzy estetyką a geotraumą*. Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN, 2020.
- Žižek, Slavoj. *Hegel i mózg podłączony*, przeł. Maciej Kropiwnicki. Warszawa: Krytyka Polityczna, 2021.